

# Śmieszni faceci w gorzkiej komedii

**Tomasz Obara** opowiada wszystko o mężczyznach

**■ Realizuje Pan w Teatrze Ludowym sztukę „Wszystko o mężczyznach” Miro Gavrana – jak rozumiem, przez kilka tygodni prób dowiedział się Pan o nich całej prawdy?**

– Myślę, że do końca życia nie będę wiedział tego o mężczyznach, co bym chciał wiedzieć. A jeszcze więcej chciałbym się dowiedzieć o kobietach.

**■ To może powinien Pan obejrzeć sztukę „Wszystko o kobietach” w tymże teatrze i tego samego autora?**

– Widziałem trzy razy, to mój ulubiony spektakl, dziewczyny grają w nim fantastycznie. Prosiłem moich kolegów aktorów, by w naszym przedstawieniu byli co najmniej tak dobrzy jak one albo i jeszcze lepsi. Nasza realizacja nie ma nic wspólnego z dogłębną wiedzą o człowieku, bo jak wiadomo on jest niezgłębiony, nieobliczalny. A szczególnie to, co robią kobiety jest często tak nielogiczne i tak irracjonalne...

**■ Ze z tego właśnie powodu robi Pan – jak widzę antyfeminista – przedstawie-**

**nie o mężczyznach...**

– Nie jestem żadnym antyfeministą, a mężczyźni równie głupio i nieracjonalnie postępują jak wy, kobiety.

**■ Jaki zatem jest ten męski świat Gavrana?**

– Przede wszystkim prawdziwy. Autor z dużą dozą sympatii kreuje świat składający

się z rozmów facetów pochodzących z różnych środowisk społecznych: od establishmentu, czyli elegancików z kancelarii adwokackich, którzy może są najśmieszniejsi w tej dziecinnej rywalizacji, w prześcigananiu się w posiadaniu świecidełek i męskich zabawek, po przestępców, mafiozów. Bohatero-

wie Gavrana są śmieszni i godni współczucia, bo tak naprawdę nie rozumieją, na czym polega życie, współistnienie z drugim człowiekiem, wreszcie, na czym polega dialog, kompromis. Nie zrozumieli również, że permanentny egoizm prowadzi donikąd. Krótko mówiąc, to są ludzie, którzy błędzą i czasami

mają szansę, a czasami jej nie mają, by przy końcu swej drogi coś zrozumieć, podsumować. I może jeszcze przebaczyć. Może sobie. Może innym. Gdybym nie lubił tych facetów – powiedziałbym, że są głupi. I niewątpliwie wielu widzów tak ich nazwie.

**■ Skąd więc się bierze Pańska sympatia do nich?**

– To jest obraz nas wszystkich. Jakże oni są podobni do każdego z nas. Bo każdy z nas ma takie chwile w życiu, w których rozumie siebie i ten świat, i takie, kiedy staje wobec wszystkiego głupi i bezradny. To przedstawienie jest o nieprawdzie i nieszczerości, które w nas tkwią, i o maskach, które zakładamy, nie wiedząc o tym. Bo tak naprawdę ilu z nas jest sobą? Dobijamy do sześćdziesiątki i nadal coś gramy, udajemy, jesteśmy produktem czegoś, co spotkało nas w przeszłości. To jest sztuka o dojrzwaniu i o niemożności dojrzwania. A jednak obawiam się, że większość widzów wyjdzie ze spektaklu w świetnych humorach, bo to jest bardzo śmieszny utwór.

**■ A Pan chciałby czegoś więcej?**

– Tak, żeby oprócz zabawy każdy z widzów zobaczył śmieszny i gorzki zarazem obraz samego siebie.

**■ A jak Pan poczuł się w tym śmiesznym światku mężczyzn, tym razem nie tylko jako reżyser, ale również jako aktor?**

– Granie i reżyserowanie jednocześnie to nie pierwszyna dla mnie. Czuję się dobrze. Ale co z tego, że powiem to pani, jeśli później okaże się, że źle gram?

Rozmawiała:  
**JOLANTA CIOSEK**



FOT. SEBASTIAN STRAMA

➔ **Miro Gavran, „Wszystko o mężczyznach”, reżyseria – Tomasz Obara, scenografia – Marek Braun, występują: Krzysztof Górecki, Tomasz Obara i Piotr Piliński. Premiera 17 bm., godz. 19. Scena Pod Ratuszem. Kolejne spektakle 18, 21, 24 bm.**



## Echo Miasta Kraków

Kraków  
15-05-2008  
T. / Nr 36

### Deklaracje przy kieliszku



ARCHIWUM TEATRU

spektakl

**TEATR LUDOWY  
SCENA POD RATUSZEM**

ul. Starowiślna 21

**T**o sztuka napisana przez mężczyznę i o mężczyznach. Ze strzępów rozmów, przechwałek, ukrywanej rozpaczy Miro Gavran tworzy męski świat, który tylko na pozór jest twardy i bezwzględny.

„Wszystko o mężczyznach” jest dramaturgicznym wznowieniem tematu znanego widzom ze sztuki „Wszystko o kobietach”. W spektaklu wyreżyserowanym przez Tomasa Obarę występują poza reżyserem Krzysztof Górecki i Piotr Pilitowski. **BW**

▲ *Premiera sztuki odbędzie się w sobotę 17 maja o g. 19.*

**POLSKA**  
**Gazeta Krakowska**  
 dodatek - Imprezariusz

Warszawa  
 16-05-2008  
 DZ. / Nr 114

FOT. SEBASTIAN STRAMA



Krzysztof Górecki, Tomasz Obara i Piotr Pilitowski

# Wszystko o mężczyznach

**T**rzech wspaniałych mężczyzn zobaczymy podczas najnowszej premiery Teatru Ludowego. Krzysztof Górecki, Tomasz Obara i Piotr Pilitowski wystąpią na Scenie pod Ratuszem w sztuce „Wszystko o mężczyznach” współczesnego chorwackiego dramaturga Miro Gavran. Przedstawienie reżyseruje Tomasz Obara.

Spektakl to kontynuacja tematu znanego widzom ze sztuki „Wszystko o kobietach”. „Wszystko o mężczy-

znach” pokazuje męski świat – wykreowany ze strzępów rozmów podsłuchanych w siłowni czy z deklaracji składanych przy kieliszku. Z buńczucznych gróźb mafiosów z półświatka i nie do końca twardych męskich rozmów w sytuacjach, kiedy staje się wobec utraty najbliższych... Trzech aktorów wciela się w kilkanaście postaci. Dając widzom powód do uśmiechu i jednocześnie do zadumy. (*fren*)

**Scena pod Ratuszem**  
**premiera sobota, godz. 19**  
**Bilety: 20/30 zł**



# Kultura

## Kiedyś facet chciał superkonia, teraz chce supersamochodu

**Z Tomaszem Obarą, krakowskim reżyserem i aktorem, o jego nowym spektaklu „Wszystko o mężczyznach”, którego premiera odbędzie się dziś na Scenie pod Ratuszem Krakowskiego Teatru Ludowego, rozmawia Joanna Weryńska**

**Czy dzięki Twojemu spektaklowi „Wszystko o mężczyznach” poznamy całą prawdę o współczesnych facetach?**

Może nie całą, ale sporą jej część. Zresztą mam poważne wątpliwości, czy taki współczesny facet różni się czymkolwiek od tego sprzed dwustu lat. Tak naprawdę zmienili się tylko kostiumy i zabawki. Kiedyś facet marzył o superkoniu, a teraz chce mieć np. supersamochód, żeby się super przemieszczać. Nie zmieniła się natomiast natura ludzka. Dotyczy to w takim samym stopniu mężczyzn, jak i kobiet. Człowiek zawsze pozostanie człowiekiem, z jego wszystkimi ułomnościami, ale i zaletami. Tylko wtedy jest pełny.

**Jakiś czas temu mieliśmy okazję oglądać spektakl „Wszystko o kobietach”. Czyżby próba rewanżu, a może taka „męska odpowiedź”?**

Myszę, że odpowiedź, jest w tym przypadku słowem nieodpowiednim. To jest raczej kontynuacja. Sam jestem wielkim fanem spektaklu „Wszystko o kobietach”, który wyreżyserował Paweł Szumiec. Oglądałem go kilkakrotnie. Bardzo lubię patrzeć na grające w nim dziewczyny, bo robią to świetnie. No i perfekcyjnie opracowany został przez reżysera tekst Miro Gavrana. Wszystko to sprawia, że kiedy patrzy się na tę sztukę z punktu widzenia mężczyzny, to naprawdę wciąga. Ale po obejrzeniu mojego spektaklu widz pewnie dojdzie do wniosku, że świat mężczyzn właściwie niczym nie różni się od kobiecego. Faceci tak samo plotkują, są tak samo małostkowi, zazdrośni, czasami bezlietni. Przede wszystkim jednak, tak jak i kobiety, potrzebują miłości. To, co stanowi o meritum naszego życia, jest identyczne.

**Więc po co robić kolejny spektakl o tym samym?**

Z bardzo prozaicznych przyczyn. Tak się złożyło, że dwie aktorki grające w spektaklu „Wszystko o kobietach” akurat spodziewają się potomstwa. Skoro więc kobiety zaszyły w ciążę, pałeczkę przejmują mężczyźni. To było logiczne wyjście z tej niełatwej sytuacji, bo przecież spada ze sceny popularna sztuka.



Reżyser Tomasz Obara (w środku) występuje w spektaklu razem z Krzysztofem Góreckim i Piotrem Pilińskim

Trzeba więc ją zastąpić czymś z tych samych korzeni.

**Ale chyba są jakieś różnice, poza tym oczywiście, że u Ciebie grają mężczyźni?** Tak, w sposobie bycia i okazywania uczuć. Różni się zresztą trochę sam tekst. W moim przedstawieniu mamy do czynienia

z odmiennymi, kontrastującymi z sobą środowiskami społecznymi. Mamy tu ludzi sukcesu: notariuszy czy adwokatów, ale i półświatek gangsterski skupiony wokół nocnego klubu. Są wreszcie ludzie tzw. normalni. Jednak w trakcie przedstawienia okazuje się, że tak do końca normalni nie są,

jak zresztą my wszyscy. Pod tym względem, myślę, że świat w mojej sztuce będzie bardziej kolorowy niż we „Wszystko o kobietach”.

**Czy rzeczywiście faceci tyle czasu spędzają teraz na siłowni i w knajpach?** Nie tylko faceci, kobiety też. Ludzie wzięli się za siebie.

**A spektakl będzie bardziej do śmiechu, czy do myślenia?**

Chciałbym, żeby mój spektakl był odbierany jako delikatna komedia, więc raczej powiedziałbym, że do uśmiechu. Chociaż niewątpliwie, niektóre sceny grane przez moich kolegów są potwornie śmieszne.

### Wystawa w Centrum Kultury Żydowskiej

## Nie wszyscy dali się omamić

Joanna Weryńska

– Jesienią 1938 roku nie sposób było nadal odwlekać mojego powołania do służby wojskowej dla III Rzeszy. Wtedy po raz pierwszy zetknąłem się z nazizmem – pisze Henrich Boll, Niemiec, który podczas II wojny światowej zdecydował się zdezerterować z Wehrmachtu.

Ponad setkę fotografii skazanych za ucieczkę z armii III Rzeszy obejrzeć można podczas ekspozycji „Dezerterzy z Wehrmachtu” w krakowskim Centrum Kultury Żydowskiej przy ul. Meiselsa. Zdjęcia te uzupełnione są dramatycznymi wypiskami z pamiętników skazanych, często będącymi ich ostatnimi w życiu przemyśleniami. Liczba osób, na których wykonano karę śmierci, za dezercję z Wehrmachtu, przekroczyła 100 tys.



Dezerterzy z Wehrmachtu

– To próba rehabilitacji tych, którzy za życia tej rehabilitacji się nie doczekali, bo za swój czyn zostali skazani – wyjaśnia Joachim Rusek, dyrektor CKŻ. Ekspozowane zdjęcia i towarzyszące im opisy stanowią świadectwo tego, że nie wszyscy

Niemcy ślepo zaufali Hitlerowi. Byli tacy, którzy powieździeli nie, zdając sobie sprawę, że taka decyzja oznacza śmierć. Wystawę tę zorganizowała Biblioteka Pokoju – Muzeum Antywojenne w Berlinie. Można ją oglądać do końca maja.

### Ściga się 197 książek

## Kto otrzyma prestiżową Nagrodę Literacką „Gdynia”?

Bożydar Brakoniecki

Znamy już tytuły książek, nominowanych do III edycji Nagrody Literackiej „Gdynia”. Tegorocznych mistrzów literatury poznamy podczas Gali Finałowej 14 czerwca w Gdyni. Feta odbędzie się na skwerze Kościuszki, tuż obok zacumowanego tam „Daru Pomorza”. Poprzedzą ją dwudniowe „Literaturomanie”, zlot pisarzy, księgarzy i miłośników drukowanego słowa.

Jury gdyńskiej nagrody nagradza książki w trzech kategoriach: proza, eseistyka i poezja. Dlatego trzech szczęśliwców odbierze z rąk sekretarza kapituły, prof. Piotra Śliwińskiego czek na 50 tys. zł i elegancką statuetkę w formie gustownej Kostki Literackiej. W historii nagrody triumfował już m.in. „Traktat o łuskaniu fa-

soli” Wiesława Myślińskiego i Krzysztof Środa z esejem „Projekt handlu kabardyńskimi końmi”. A mianem najlepszego poety cieszył się Wojciech Bonowicz, autor tomiku „Pełne morze”.

Komu laury przypadną w tym roku? Ściga się 197 książek. Jury wyłoniła z nich piętnaście, po pięć w każdej kategorii. Dział prozy otwiera „Barbara Radziwiłłówna z Jaworzna-Szczakowej” Michała Witkowskiego. Obok pyszną się: „Ostatni zlot aniołów” Mariana Pankowskiego, „Czarny ogród” Małgorzaty Szejnert, „Asystent śmierci” Bronisława Świderskiego i „Dzyndzylyndzy, czyli postmortalizm” Anatola Ulmana.

Ciekawie zapowiada się rywalizacja esejów. Powalczą tutaj już m.in. „Echa idylli w literaturze polskiej

dobynowoczesności późnej nowoczesności” Marka Zaleskiego, „Twarz Tuwima” Piotra Matywieckiego, „Najrzykowniej” Andrzeja Sosnowskiego. Szansę mają też „Wieszanie” Jarosława Marka Rymkiewicza i „Sprzedana muzyka” Andrzeja Bieńkowskiego.

Zacięty wyścig zapowiada się również wśród poetów. Na starcie stanęły: „Sofostrofa i inne wiersze” Miłosza Biedrzyckiego, „Wiersze przeciwko opodatkowaniu poezji” Zbigniewa Macheja, „Zagniazdowniki” Joanny Mueller, „Pensum” Adama Wiedemanna. Stawkę zamykają „Spazmy miłosne” Agnieszki Wolny-Hamkało.

Więcej informacji o nagrodzie i nominowanych tytułach: [nagrodaliterackagdynia.pl](http://nagrodaliterackagdynia.pl)



# Wcielenia

Wyznania szczerego  
entuzjasty teatru

**PAWEŁ GŁOWACKI**

Jackowi Drożdżowi  
na 25-lecie

**P**rzypominam sobie pana nazwisko – powiada gdzieś u Oscara Wilde'a markiz do markiza, powitalnie ściskając mu dłoń na cotygodniowej kolacji poniedziałkowej u markizy stułetniej – *przypominam sobie pana nazwisko, ale za żadne skarby nie mogę przypomnieć sobie pana twarzy...* Czemu tak? W zeszły poniedziałek twarz była inna? Wszystkie twarze były nie te, co dziś? Nawet jeśli, to spytać należy: na ch. komu, panie Jezus, takie Pret-a-Porter lic? We „Wszystko o mężczyznach” Miro Gavrana, którą to pajęczynę zapętających się skeczy teatralnych Tomasz Obara na Scenie Pod Ratuszem (cywilizowana placówka Teatru Ludowego) wyreżyserował aktorzy trzej – sam Obara, Piotr Piliłowski oraz Krzysztof Górecki – przez dwie godziny z małą przerwą są niezłym markizowie u „dzikiego” Oscara, tyle że nie mają czasu na frazy „dzikiego” Oscara, wygłaszane twarzą w twarz przy arystokratycznym kominku. Trzeba im przebieierać się gwałtownie! Gdzieś za kulisami maski fruują stadami! Pomyli się któryś z kapłanów Melpomeny, złowi nie tę, co trzeba – i dopieroż jajca będą! Większe niż te, gdy się nie mylą!

A nie mylą się. Trzech bez przerwy i na pstryknięcie maski zmieniać musi. I żebyż tylko o twarze szło! Wszystko tu zmieniać trzeba. Gest, krok, temperament, głosu tembr, sposób gadania, oko, włos, oddech i wreszcie twarz, na samym końcu twarz. Na pstryknięcie zmieniać muszą ciała swoje, bo tym razem teatr niewiele więcej ma do dyspozycji. Owszem, kostiumy za kulisami, muzyka na konsolach elektryka, kolory papuzich świateł, cisze dowolnie krótkie, dowolnie długie ciemności. Tyle jest, tyle, lecz ni całą więcej. Mało? Gest, krok, temperament, tembr, gadanie, oko, włos, oddech, twarz, słowem – człowiek cały. To mało?

Jest dokładnie tyle, ile trzeba, by trzech przeszło przez sześć zapętających się wcieleń. Kumple w siłowni, dwóch braci i na raka umierający ojciec, kurdupel w kracastej koszulimie wzięty z ulicy i dwóch „macho” pornobiznesu, trzech, ściślej mówiąc troje (choć nie podejmuje się ustalić, kto tu jest kto...) gejów, wreszcie sklerotyczny dziadkowiec w domu spokojnej starości. To dużo, bardzo dużo, a czasu nie ma. Zaledwie dwie godziny – istnień natomiast aż piętnaście! Czasu nie ma – a świata całe pół do opowiedzenia, więc zostaje, co zwykle w takich razach w teatrze zostaje. Aktorstwo.

Stolik na środku sceny, jeśli o znaczenie kształtów idzie – stolik zupełnie obojętny, a wokół trzy identycznie obojętne krzesła. Do tego kwieciste koszule „ciot”, nacwiekowane „skóry” alfonsów, byle jakie fatalaszki rodzinki „zara-

czonej”, sportowa odzież „siłowników”, nędza pensjonariuszy domu umierania, nędza godna pięknej nędzy starców w „Skarbach świata całego” Bohumila Hrabala. No i oni. Obara, Piliłowski, Górecki. Aktorzy. Powiem ostro, powiem nieprzyjemnie, powiem do tak zwanego „spodu”: Obara.

Sprawa w tym, że gdy ma się mało – z małizny trzeba umieć wydusić wszystko. Nie mając – każde słowo należy zmienić w opowieść malerię. Każde swoje słowo, każdy gest, krok, ciszę, krzyk, każdą twarz swoją. Obara jest wyrazisty – właśnie tak wyrazisty. Mały wielki upierdliwiec detali. Nie żebym teraz jakieś aktorskie nędze Piliłowskiemu i Góreckiemu wytykał, skądże. A nawet przeciwnie. Dawno, bardzo dawno (a Góreckiego chyba nigdy w życiu) nie widziałem panów tych w formie aż tak smakowitej. Ich role, ich przejście przez pięć zapętających się wcieleń – to jest przejście pamiętne. Pamiętne, ale nie upierdliwe. Niestety. Gdy nie ma co jeść – mucha bywa cymesem. Gdy scenicznego baroku brak – aktorowi musi wystarczyć paznokcie. Jeśli paznokcia nie ma – brak ten uwiera, bardzo. W tym sprawie.

Milimetry. Farfocle, co by na nie normalny człek w normalnych okolicznościach nawet nie splunął. Bekniecie. Oko. Rzęsa. Sylaba. Bobki intonacji. Cmoknięcie. Milczenie. Nic, prawie nic. Wszystko, kolosalny kosmos. Z tego Obara, za Gavranem idąc, lepi swą opowieść o... Nie cierpię debilnego pytania: „o czym to, panocku, jest?”. Nie cierpię debilnego pytania tego i gardzę odpowiedziami na nie, ale tym razem – niech będzie. Swą diabelnie śmieszna, migotliwa, kabaretowo-wicowo-jarmarczno-delartowska, z wciąg zmieniających się scenek ulepioną opowiastką o męskości, o naturze męskości, o męskości alfach i omegach – Obara lepi tak, jak zegarmistrz składa zegarek. Paproch do paprocha... Tyle wystarczy? Naprawdę?

Milimetr wystarczy, by z umierającego na raka stać się zazdrosnym gejem, guru pornobiznesu, osiłkiem w siłowni, dyszącym trupem w domu jesieni? Przejście od wcielenia do wcielenia to przejście po paznokciu? Tak mało trzeba, byś we wtorek rano w lustrze nie rozpoznał tego kogoś, kto w poniedziałek wieczorem jako ty położył się w twym łóżku? Między początkiem a końcem – nic, tylko kilka ziaren piachu?...

Zbyt śmiało pytam. Problem w tym, drogi panie Tomku, że gdy się – jak pan swoje „Wszystko o mężczyznach” – kończy iście ślapstikowym portrekiem rodzajowym sklerotycznych starców drepających po ostatnim parku swego życia – niknie cytrynowy smak dna skeczów scenicznych Gavrana. Zostaje komedia. Świetna, bo świetna – lecz tylko komedia.

**Teatr Ludowy.  
Scena Pod Ratuszem.  
Miro Gavran „Wszystko  
o mężczyznach”.  
Reżyseria Tomasz Obara.  
Scenografia Marek Braun.  
Kostiumy Jolanta Łagowska.**



# Instrukcja obsługi mężczyzny w Teatrze Ludowym

Magda Huzarska

Mężczyzna to stworzenie dość proste w obsłudze. By sprawnie funkcjonował, wystarczy:

a. Dostarczyć mu odpowiednią ilość gadżetów, którymi będzie mógł imponować znajomym. Przeważnie wystarczy do tego samochód, choć w skrajnych przypadkach kończy się na łodzi motorowej.

b. Nie oponować, gdy wpada w depresję i musi ją wyleczyć w pobliskim pubie w gronie podobnych mu istot, określanych też mianem przyjaciół.

c. Nie zapominać, że mężczyzna też ma duszę, choć na co dzień dość skrzętnie ją skrywa.

d. Od czasu do czasu łechtać jego ego, powtarzając, że jest mądry i wspaniały i że jego praca jest najważniejsza na świecie.



Krzysztof Górecki, Piotr Piliłowski i Tomasz Obara

Gdy uświadomimy sobie te cztery podstawowe zasady, możemy być pewne, że stworzenie zwane mężczyzną będzie funkcjonować w miarę sprawnie, bez konieczności

zbyt częstej naprawy lub wymiany. Prawdę tę potwierdza najnowszy spektakl Teatru Ludowego „Wszystko o mężczyznach” Miro Gavrana, wyreżyserowany na Scenie pod Ratu-

szem przez Tomasza Obarę.

Trzech panów – grający w spektaklu reżyser oraz Krzysztof Górecki i Piotr Piliłowski – od samego początku robi wszystko, byśmy były pewne słuszności powyższych tez. Punkt a. sprawdza się już w pierwszej scenie rozgrywającej się na siłowni, gdzie przy kolejnym podnoszeniu sztangi panowie wymieniają uwagi na temat swego życia seksualnego, zaliczanych w biurze łasek, które stanowią dopełnienie męskości godne superfury i superkasy. Problem w tym, że jeden z nich nie dorasta do roli supersamca. Nie szkodzi, przyjaciele pomogą mu. Zajmą się jego żoną, a ta, wreszcie zaspokojona, przestanie na niego narzekać i facet będzie miał spokój. A później hipokryzję, którą bynajmniej nie można nazwać

wyrzutami sumienia, zaleją w knajpie, gdzie przy okazji jak mali chłopcy dadzą sobie po razie, potwierdzając punkt instrukcji noszący literkę b.

Punkt c. sprawdza się w dalszej części przedstawienia, we wzruszającej historii umierają-

## Na Scenie pod Ratuszem możemy oglądać „Wszystko o mężczyznach”

cego ojca i synów, którzy wyjaśniają sobie nieporozumienia z przeszłości. Ale by nie zrobiło się zbyt poważnie, punkt c. może potwierdzić się też w scenach z klubu erotycznego. Nie dochodzi tam w końcu do mę-

skiego striptizu, bo panowie, którzy mają go wykonać, okazują się zbyt wstydliwi.

A teraz przejdźmy płynnie do punktu d. i poechtajmy, skądinąd słusznie, ego twórców przedstawienia. Tomasz Obara po raz kolejny pokazał, że jest nie tylko świetnym reżyserem, ale i wytrawnym aktorem. Znakomicie wcielił mu sceniczni partnerzy, którzy, jak za dotknięciem różdżki, wcielali się w role gejów, macho, „przeciętnych” obywateli, a także 80-letnich dziadków.

Pomogła im w tym funkcjonalna i dyskretna scenografia Marka Brauna oraz świetnie dopasowane do poszczególnych sytuacji kostiumy Jolanty Łagowskiej, której ego, jako jedynej kobiety w tym gronie, nie trzeba chyba łechtać, bo na pewno i tak zna swoją wartość.





Od lewej: Krzysztof Górecki, Tomasz Obara i Piotr Pilitowski

# „Wszystko o mężczyznach”, czyli z trzech piętnastu

•• Trzech aktorów, piętnaście postaci, pięć wątków. No i tytuł obiecujący, że dowiemy się wszystkiego o mężczyznach. Tytuł stanowczo na wyrost, bo dowiadujemy się niewiele.

Sztuka Miro Gavran'a to materiał na aktorski popis - i niewiele więcej można w niej odnaleźć.

Aktorów jest trzech: Krzysztof Górecki (starszy, szczupły, szpakowaty), Piotr Pilitowski (miły chłopiec

w wieku młodszym średnim) i Tomasz Obara (nieużyty czarniawy brodacze w podobnym wieku). Piętnaście postaci to: trzech przyjaciele spotykający się na siłowni - dwaj to zamężni prawnicy, trzeci - nieudacznik pracujący w szkolnym sekretariacie; właściciel lokalu z męskim striptizem, menedżer i kandydat na striptizera; dwóch gejów i ten trzeci, były narzeczony jednego z nich; oj-

ciec i dwóch synów - jeden mieszkający z ojcem, drugi za granicą. I na koniec - trzech zramolanych pensjonariuszy domu starców.

Wątki prowadzone są na przemian, co wymaga od aktorów sporo wysiłku i umiejętności transformacji. Zwłaszcza że tonacja każdego z wątków jest inna. Różnie to wychodzi, bo materiał literacki jest nierówny, aktorzy nie czują się dobrze w skórze wszystkich bohaterów, a i reżyser często zadawała się gładkimi stereotypami. Trójka gejów np. to geje do kwadratu, począwszy od strojów (Krzysztof Górecki podejmuje gościa w kolorowej orientalnej szacie, Tomasz Obara nosi koszulę z falbankami, a Piotr Pilitowski długi szal), skończywszy na omdlewających spojrzeniach i zmanierowanym sposobie mówienia. Śmieszko to bardzo widownie (chyba najbardziej ze wszystkich wątków), więc aktorzy podkreślają jeszcze „gejowanie”, choć temat bynajmniej nie jest śmieszny.

W spektaklu jest też trochę niezbyt zajmującego melodramatu - wątek ojca i dwóch synów ugina się wręcz pod ciężarem rodzinnych nieszczęść i nieporozumień. Trochę zgrywy - trzy niecałkowite męskie striptizy, najzabawniejszy ten w wykonaniu Obary w kowbojskim stroju. Trochę wyglupu - ledwo żywi i sklerotyczni starszycy kłócą się jak w młodości. Najciekawsze i najlepiej zagrane są rozmowy trójki przyjaciół na siłowni; i postaci są mięsiste, i dialog żywy, i konflikt prawdopodobny. ●

JOANNA TARGOŃ

Teatr Ludowy. Miro Gavran  
„Wszystko o mężczyznach”.  
Reżyseria – Tomasz Obara,  
scenografia – Marek Braun.  
Premiera na Scenie pod Ratuszem  
17 maja 2008 roku

R E K L A M A

40 WYSTAW, PRZEZ CAŁY MAJ, W CAŁYM MIEŚCIE

GOŚĆ SPECJALNY: POLSKA

PROGRAM GŁÓWNY: MŁODOŚĆ

WARSZTATY, SPOTKANIA, PRZEGLĄD PORTFOLIO

PROJEKCJE, WYSTAWY I AKCJE PLENEROWE

PRZEWODNIK I WARSZTATY DLA NAJMŁODSZYCH WIDZÓW

•6-31 MAJA•  
WWW.PHOTOMONTH.COM



MIESIĄC FOTOGRAFII W KRAKOWIE MAJ 2008

ORGANIZATORZY:

MECENAS:

SPONSOR PRASA:

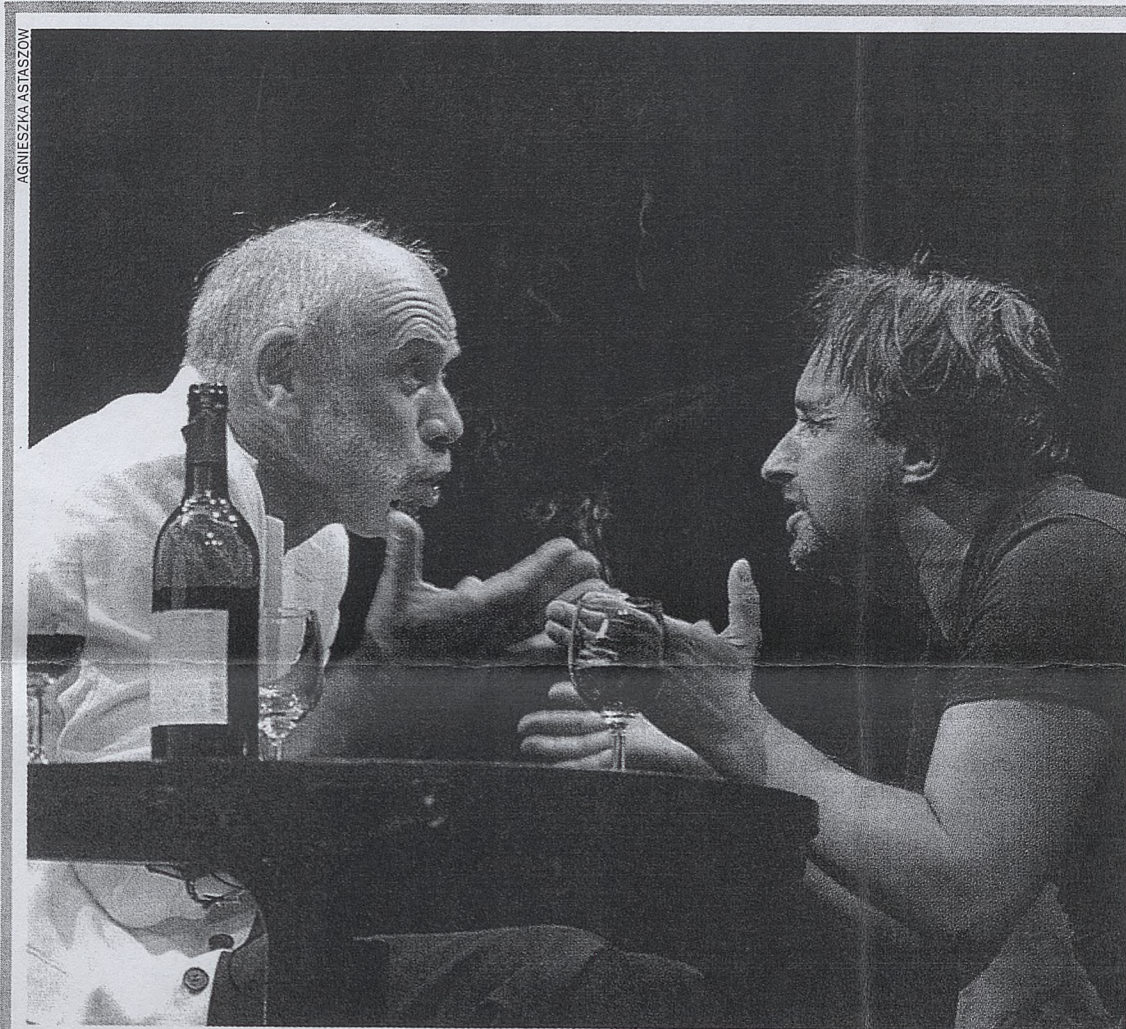
SPONSORZWIATRONI:

PATRONI MEDALI:

PARTNERZY:

26345047





### Letni Ogród Teatralny

## O mężczyznach wiemy wszystko

•• Trzech scenicznych muszkietarów w sobotę w Letnim Ogródku Teatralnym w Katowicach zagrało nie tylko siedmiu wspaniałych... Ale na pewno Tomasz Obara, Krzysztof Górecki i Piotr Pilitowski z krakowskiego Teatru Ludowego rozegrali sprawę po męsku. Były gangsterskie

chwyty, szczypta dwuznaczności, odrobina męskiej dumy, ale i sporo emocji ukrytych między słowami (szczególnie udany wątek z umiaramym ojcem). Jedna sztuka, trzech aktorów, kilkanaście wcieleni i prawie „Wszystko o mężczyznach” stało się jasne.

Za tydzień na scenie w podcieniach Górnośląskiego Centrum Kultury zdecydowana zmiana nastroju. Aktorzy Teatru Polskiego z Bielska-Białej opowiedzą o polskim antysemityzmie i uprzedzeniach. Spektakl „Żyd” Artura Pałygi w sobotę. ● CZA



## ▶ SPEKTAKL

## Sztuka na trzech aktorów i jedną historię

**Milczą, kiedy kobieta by krzyczała, krzyczą, kiedy ona by płakała. Spektakl „Wszystko o mężczyznach” jak sztuką o życiu po drugiej stronie lustra.**

**M**iro Gavran napisał sztukę wyreżyserowaną na potrzeby Teatru Ludowego przez Tomasza Obarę, kontynuując wątki zawarte w dramacie „Wszystko o kobietach”. Wykreował męski świat ze strzępów rozmów podsłuchanych w siłowni, deklaracji składa-

nych przy kieliszku, buńczucznych grózb mafiosów z półświatka, nie do końca twardych męskich rozmów, w sytuacjach, kiedy staje się wobec utraty najbliższych...

Trzej aktorzy – Krzysztof Górecki, Tomasz Obara oraz Piotr Pilitowski – wcielają się w kilkanaście postaci, z pasją i szczerością, dając widzom powód do uśmiechu i jednocześnie do zadumy. Sztuka grana jest w czwartek 30 listopada na Scenie pod Ratuszem. Spektakl roz-



ARCHIWUM TEATRU

**Spektakl jest nawiązaniem do świetnie przyjętego dramatu „WSZYSTKO O KOBIECIACH”**

poczyna się o g. 19, bilety 20 – 30 zł.

EZ



243

**Dziennik Polski**

Kraków

20-10-2009

DZ. / Nr 246



FOT. SEBASTIAN STRAMA

**Grand Prix Talii dla Teatru Ludowego**

Grand Prix zakończonego w niedzielę w Tarnowie XIII Ogólnopolskiego Festiwalu Komедii Talia zdobył spektakl Teatru Ludowego „Wszystko o mężczyznach”. W tym roku o Grand Prix decydowali widzowie, oni wypełniali kupony punktując spektakle od 1 do 5; spektakl nowohucki zdobył 1211 pkt. Jak podała dyrekcja organizującego festiwal Tarnowskiego Teatru im. L. Solskiego, sześć spektakli konkursowych oraz trzy towarzyszące obejrzało prawie 4 tys. widzów. „Wszystko o mężczyznach” Miro Gavrana wyreżyserował Tomasz Obara (na fot. w środku) i on też gra w nim razem z Krzysztofem Góreckim (z lewej) i Piotrem Pilitowskim (z prawej). Premiera spektaklu odbyła się 17 maja 2008 roku. Przypomnijmy, że dwa lata temu Grand Prix Talii otrzymał, wtedy decyzją jury, inny spektakl Ludowego – „Wszystko o kobietach” – tegoż autora, w reżyserii Pawła Szumca. **(WAK)**



243

## Gazeta Wyborcza - Kraków

Kraków

20-10-2009

DZ. / Nr 246

### KULTURA W SKRÓCIE

---

#### Najśmieszniejsi

●● W niedzielę wieczorem zakończył się XIII Ogólnopolski Festiwal Komedii „Talia” w Tarnowie. Po raz pierwszy w historii festiwalu główną nagrodę przyznawali widzowie - i to oni uznali spektakl Teatru Ludowego „Wszystko o mężczyznach” za najlepszy. Komedie Miro Gavrana na Scenie pod Ratuszem wyreżyserował Tomasz Obara. Gra w niej trzech aktorów - Obara, Piotr Pilitowski i Krzysztof Górecki, każdy po pięć ról.



**POLSKA**  
**Gazeta Krakowska**

Kraków  
21-10-2009  
DZ. / Nr 247

---

## Ludowy górą

Wyreżyserowany przez Tomasa Obarę spektakl pt. „Wszystko o mężczyznach” krakowskiego Teatru Ludowego wygrał XIII Ogólnopolski Festiwal Komedi „Talia” w Tarnowie. Na drugim miejscu znalazło się przedstawienie „Pomału, a jeszcze raz!” Igora Sebo z warszawskiego teatru Capitol.

Po raz pierwszy w historii tarnowskiego festiwalu zwycięzców wybierała sama publiczność.

(*wer*)



Przedstawienie „Wszystko o mężczyznach” w wykonaniu aktorów Teatru Ludowego w Krakowie najlepszym spektaklem tegorocznej Talii

## Mężczyźni biorą wszystko!

Blisko cztery tysiące osób obejrzało przedstawienia prezentowane w ramach zakończonego już XIII Ogólnopolskiego Festiwalu Komedii Talia'2009. Spektakle konkursowe oceniała festiwalowa publiczność, za najlepszy z nich uznając „Wszystko o mężczyznach” w reżyserii Tomasza Obarę. Tym samym statuetka Talii trafiła do Teatru Ludowego w Krakowie.

Pokazano sześć spektakli konkursowych i trzy towarzyszące („Każdy kocha Opalę” z udziałem Barbary Wrzesińskiej i tarnowskich aktorów; „Multimedialne coś” z udziałem Bogusława Schaeffera i „Shirley Valentine” w wykonaniu Krystyny Jandy), które obejrzało prawie cztery tysiące osób. W tym roku zrezygnowano z powoływania zawodowego jury, a całą władzę w decydowaniu o zwyciężcach oddano w ręce publiczności. Widzowie oceniali poszczególne przedstawienia, przyznając im na specjalnych kuponach oceny w skali od 1 do 5. Do urny wrzucono 1326 kuponów.

Trzecie miejsce zajął spektakl „Zazdrość” Esther Vilar w reżyserii Moniki Powalisz z udziałem Joanny Żółkowskiej, któremu widzowie przyznali 1055 punktów. Drugie miejsce zajął spektakl „Pomal, a jeszcze raz!” Teatru Capitol z Warszawy z Hanną Śleszyńską i Olgą Bończyk, któremu festiwalowa publiczność przyznała w sumie 1118 punktów.

Grand Prix XIII Ogólnopolskiego Festiwalu Komedii Talia'2009 i Statuetkę „Talii” otrzymał spektakl „Wszystko o mężczyznach” w reżyserii Tomasza Obarę, a przygotowany w Teatrze Ludowym w Krakowie. Grand Prix to także nagroda pieniężna w wysokości 15 tysięcy złotych. Temu spektaklowi publiczność przyznała w sumie 1211 punktów. Nagrodę odbierali **Jacek Strama**, dyrektor Teatru Ludowego w Krakowie oraz **Krzysztof Górecki**, jeden z występujących

w nagrodzonym spektaklu. Krzysztof Górecki gratulował festiwalowej publiczności gustu, a Jacek Strama przypomniał, iż cztery lata temu razem z Tomaszem Obarą odbierał w Tarnowie nagrody aktorskie za spektakl „Mąż mojej żony” Miro Gavrana; dwa lata temu nagrodę za spektakl „Wszystko o kobietach” także Miro Gavrana, a dziś odbiera Grand Prix za „Wszystko o mężczyznach”, również autorstwa Miro Gavrana. Teraz zapowiedział powrót ze spektaklem „Wszystko o dzieciach”.

Dyrekcja festiwalu przyznała także nagrody indywidualne, każda w formie nagrody pieniężnej w wysokości 5 tys. złotych, a otrzymali je: **Hanna Śleszyńska** za okraszoną urokiem doświadczoną na wielu płaszczyznach aktorki rolę w spektaklu „Pomal, a jeszcze raz!”, **Szymon Sędrowski** za skompresowaną w czasie i przetrzeźnioną rolę aktorską w spektaklu „Kamienie w kieszeniach” w reżyserii Łukasza Witta-Michałowskiego i prezentowanego przez Scenę Prapremier InVitro w Lublinie; **Bartek Kasprzykowski** za poddaną dyktaturze oszczędnej scenografii rolę aktorską w spektaklu „Kamienie w kieszeniach” oraz **Robert Talarczyk** za wyszukaną reżyserię historii o „napadzie” z nadzieją na dobre zakończenie spektaklu „Pomal, a jeszcze raz!”.

Podczas gali finałowej rozstrzygnięto konkurs na rym do słowa „talia”, nagradzając **Tadeusza Kaźmierczaka**, **Krzysztofa Bernasia** i **Barbarę Brożek-Czekańską**. Nagrodę dla publiczności biorącej udział w głosowaniu w postaci netbooka otrzymała **Jolanta Stawarz**.

Tegoroczna „Talia” kosztowała 304 tys. złotych i była współfinansowana z budżetów miasta Tarnowa oraz Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego, przy udziale sponsorów: firmy Tauron – Polska Ener-

gia oraz Karpackiej Spółki Gazownictwa.

*Dorota Jucha*



inf. Paweł Topolski

O tym, co najlepsze na tegorocznej Talii, zdecydowali w głosowaniu widzowie – wybrali spektakl „Wszystko o mężczyznach” w reżyserii Tomasza Obarę, przygotowany w Teatrze Ludowym w Krakowie



# Wszystko o... wszystkich

"Wszystko o mężczyznach" - reż. Tomasz Obara - Teatr Ludowy w Krakowie

Bardzo lubię oglądać wielowątkowe spektakle, które są splotem kilku niepołączonych ze sobą fabułą scen. To teatralna ekstraklasa, w której aktor bądź aktorzy mogą zaprezentować szeroki wachlarz swoich emocji. Nie jest łatwo bowiem w ciągu kilkusekundowego blackoutu „wyjść z roli” i wcielić się w zupełnie nową postać. Taki teatralny rollercoaster zafundował aktorom grającym we „Wszystko o mężczyznach” autor, Miro Gavran, z czego skrupulatnie korzystają reżyserzy, bo tytuł jest grany w bardzo wielu krajach.

18 sierpnia Naczelny Ogrodnik Chorzowskiego Teatru Ogrodowego zaprosił widzów na grządkę stereotypów. Najpierw „Wszystko o mężczyznach” w wykonaniu aktorów Teatru Ludowego, następnie Baby Fundacji Szafa Gra. Zatem było po równo, bo dostało się zarówno mężczyznom, jak i kobietom.

Kilka historii, niemających ze sobą powiązania, przedstawionych w krótkich setach. Rzut oka na życie rodzinne, przyjaźnie, związki partnerskie. W tle pieniądze, alkohol, kobiety. I miłość. Do matki, do ojca, do partnerów życiowych. Aż w końcu starość, w której wszystko miesza się w jedno, zmieniając tylko bieguny pamięci. Bez patosu, bez farsy. Z wybuchami śmiechu, momentami zadumy i zwolnienia, po maratonie śmiechu z poprzedniej historii. „Wszystko o mężczyznach” to odbicia rzeczywistości świetnie zagrane przez trzech aktorów Teatru Ludowego. Wielkie brawa należą się za profesjonalizm i zbudowanie postaci. Być przez 10 minut twardym właścicielem szemranego klubu Eros, by po chwili wcielić się w postać homoseksualisty lub ojca, któremu zostało kilka tygodni życia to zadanie dla najlepszych.

Uproszczenia czy stereotypy to stały element życia każdego człowieka. Ważne, w jaki sposób podchodzimy do ich interpretacji, bo źle pojmowane mogą mieć bardzo negatywne skutki. Spektakl „Wszystko o mężczyznach” dzięki doskonałej grze aktorskiej pozwala spojrzeć na wiele spraw z zupełnie nowej perspektywy, dzięki czemu rzeczy, które wcześniej wydawały się nam obce, stają się łatwiejsze do przyswojenia.

Bo tak naprawdę to obraz każdego z nas. Dzięki takim sztukom widz otrzymuje „narzędzie” do interpretacji rzeczywistości, a świat przestaje być czarno-biały.

---

Tekst pochodzi z gazety festiwalowej Chorzowskiego Teatru Ogrodowego „Sztajgerowy Cajtung”

**Wojtek Boruszka**  
**Material organizatora**  
**1 września 2018**

<http://www.dziennikteatralny.pl/artykuly/wszystko-o-wszystkich-1.html>



## Ojciec, syn i...

"Wszystko o mężczyznach" Miro Gavrana w reż. Tomasza Obary z Teatru Ludowego w Krakowie, w Chorzowskim Ogrodzie Teatralnym. Píše Iza Mikrut w gazecie festiwalowej Sztajgerowy Cajtung.

Oni się nie zmieniają. Zawsze będą zgrywać twardzieli, zawsze będą zabijać czas rozmowami o seksualnych podbojach i nigdy nie pozwolą sobie na okazywanie słabości. No chyba że w gronie najbliższych i jeśli druga strona złamie się pierwsza. Albo gdy poznają sekret sprzed lat. Albo kiedy w grę wchodzi prawdziwa miłość. Nieważne, co udają: i tak w końcu prawda wyjdzie na jaw, a oni mogą zyskać szacunek innych. Nie oznacza to, że łatwo wybaczą. Zadawnione krzywdy potrafią sobie wypominać jeszcze w domu starców, chociaż pamięć szwankuje im już porządnie i na dobrą sprawę nie wiedzą dokładnie, kto komu podpadł. Może każdy każdemu i tylko przez przypadek nie wyszło to na jaw wcześniej?

"Wszystko o mężczyznach" to kilka historii splatających się w jedną męską narrację. Przenikają się różne światy i różne obszary codzienności: albo kumple spotykający się na siłowni, albo ojciec, który stracił szacunek i zaufanie jednego z synów, a teraz chciałby wszystko naprawić, bo nie ma zbyt wiele czasu, albo przedstawiciele gangsterskiego półświatka rekrutujący nowych striptizerów do klubu nocnego, albo geje zazdrośni o siebie w obliczu dawnego kochanka jednego z nich, albo staruszkowie u kresu życia: wszyscy mają swoje zmartwienia i tematy, które zaangażują odbiorców. Trzech aktorów: Krzysztof Górecki, Piotr Pilitowski i Tadeusz Łomnicki. Ascetyczna scenografia: czarne zastawki, stolik i trzy krzesła. To wystarcza, bo przestrzeń buduje się światłem i kostiumami. Co ciekawe, bywa, że jeden rekwizyt powraca w kolejnych sekwencjach, tak jest na przykład z winem pitym w pewnym momencie przez większość postaci, niezależnie od miejsca, sytuacji i nastroju. Mężczyźni zdradzają tajemnice psychiki, wyjaśniają, co przewija się przez ich rozmowy lub pokazują podejście do konkretnych sytuacji. Stawiają czoła przeróżnym wyzwaniom, od konfliktów rodzinnych i sercowych po obnażanie niewinności. Nie zawsze jest wesoło, przynajmniej bohaterom: zdarza się, że głębsza refleksja przesyca obrazki rodzajowe. Ale i tak zwłaszcza żeńska część publiki doceni Wstydlivego Żrebaka i ochoczo włączy się w dopingowanie postaci. Twórcy spektaklu chętnie operują przerysowaniem: karykatury pojawiają się i w homoseksualnym związku, i wśród typów spod ciemnej gwiazdy. To elementy wyzwalające komizm. A przecież znalazło się tu też miejsce na psychologiczne rozważania większej wagi, jak w relacji ojca i syna. "Wszystko o mężczyznach" pozwala na rozrywkę wysokiej klasy, mimo że miejscami to przedstawienie przesycone melancholią. Ma dobrze wyważone proporcje między stereotypami a grą psychologiczną, wyrazistymi charakterami i problemami natury egzystencjalnej. To spektakl nie tylko dla kobiet. Grane od wielu lat przedstawienie Teatru Ludowego wciąż dosmaczane jest idealnie wygrywanymi półtonami. Nie ma u aktorów dążenia do prostej błazenady i wykorzystywania oczywistych sposobów skupiania uwagi widzów. W tę opowieść łatwo się wciągnąć, przeżywać razem z bohaterami ich dylematy. A jeśli do tego dojdzie ogrywanie przestrzeni ("uważaj, bo wpadniesz za barek") widać, że i aktorzy świetnie się w tym spektaklu czują.

Tekst pochodzi z gazety festiwalowej Chorzowskiego Teatru Ogrodowego "Sztajgerowy Cajtung"



## Ci sami, a wciąż inni

WSZYSTKO O MĘŻCZYZNACH Teatr Ludowy - Scena Stolarnia Kraków **Reżyseria:** Tomasz Obara **Obsada:** Tomasz Obara, Tadeusz Łomnicki, Krzysztof Górecki, Piotr Politowski **Premiera:** 17/05/2008 **Najbliższy spektakl:** 07/03

**„Gdzie Ci mężczyźni, prawdziwi tacy... orły, sokoły, herosy?” - śpiewała przed laty Danuta Rinn. Jak się okazuje można spotkać ich na scenie Teatru Ludowego w Krakowie, gdzie z rozbijającym efektem wcielają się w role stereotypowych przedstawicieli gatunku męskiego.**

Poznajemy ich na siłowni. Lejący się z czoła pot, rosnące bicepsy i coraz bardziej imponujące ciężary brane na klatkę dają powody do przechwałek dwóm zamożnym prawnikom i pracownikowi szkolnego sekretariatu. Tych samych, a jednak zupełnie innych spotykamy w domowym zaciszu, przy okazji rocznicy śmierci matki. Razem z nimi lawirujemy między kłamstwami, dajemy się ponieść emocjom i odkrywamy prawdę. Spotykamy też trzech uroczych gejów w koszulach z falbankami, długich szalach i kolorowych, orientalnych szatach. Komizmowi sytuacji oddajemy się na całego. Trafiamy nawet na grubo zakrapianą alkoholem imprezę, na której mężczyźni raz po raz sprzedają nam pijackie powiedzonka idealnie pasujące do stanu upojenia. W końcu lądujemy w domu starców, gdzie w litanii skarg i zażaleń stawiamy na prawdziwą przyjaźń (a także wódeczkę, papieroski i dziewczynki).

Scenografia uboga, bo stanowiąca zaledwie stół z krzesłami w zupełności tu wystarcza. Muzyka momentami dominująca - pasuje jak ulał. Na scenie trzech aktorów: Krzysztof Górecki, Piotr Pilitowski i Tadeusz Łomnicki. Każdy urzekający i każdy na swój sposób najlepszy. Mimo, że jest ich trzech to na scenie postaci jest piętnaście. Najpierw za najlepszego uznajemy Łomnickiego w roli geja, później nasze serce kradnie Pilitowski jako największy ochlejtus wieczoru, a na koniec numerem jeden staje się Górecki z rolą sepleniącego z powodu braku sztucznej szczęki staruszka. Błyskotliwie przeplatane epizody i szybkie zmiany ról dowodzą, że w aktorach Teatru Ludowego jest werwa, która pozwala rozbawić krakowską publiczność.

„Wszystko o mężczyznach” bawi i wzrusza jednocześnie. Mężczyznom pozwala nabrać dystansu do siebie samych, a kobietom uzmysławia, że faceci wcale tak bardzo się od nich nie różnią.

**Agnieszka Gałczyńska - dziennikarz, copywriter, PR-owiec. Optymista będący z kulturą w tę i we w tę**

**autor tekstu:** Agnieszka Gałczyńska

<http://www.teatrdlawas.pl/recenzje/6551-ci-sami-a-wciaz-inni>